



"Wszystko w rękach decydentów"

Rozmowa z Marcinem Pawulem, koordynatorem ds. promocji i upowszechniania projektu "Sportowcy na rynku pracy"

W projekcie oprócz 180 sportowców uczestniczą również doradcy zawodowi...

Tak. Od momentu zakwalifikowania się do projektu każdy jego uczestnik jest objęty opieką doradcy zawodowego pierwszego kontaktu. Każdy z doradców jest odpowiedzialny za 10 osób, a więc znacznie mniej niż to bywa w przeciętnym urzędzie pracy. Doradcy spotykają się z uczestnikami projektu w miejscach wyznaczonych przez samych sportowców i zapewniają im coś w rodzaju parasola ochronnego.

Dobiegł końca pierwszy etap projektu, w ramach którego przeszkolonych zostało 90 osób. Z jakim rezultatem?

Nasze szkolenia są bardzo profesjonalne. Wielu spośród tych ludzi, którzy je ukończyli próbuje robić coś na własną rękę. Jednym z uczestników projektu był koszykarz Maciej Guzik. Jako jeden z najbardziej aktywnych beneficjentów otrzymał propozycję zostania doradcą zawodowym pierwszego kontaktu. Poza tym wraz z kolegami udało mu się wskrzesić Puchar Śląska w koszykówce, znaną przed laty imprezę, która potem przestała być organizowana, a teraz dzięki aktywności tych ludzi znowu będzie się odbywała. Inny uczestnik projektu, piłkarz ręczny, pracuje w ośrodku sportowym na Białołęce, kolejna osoba została zatrudniona w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Jastrzębiu. Niektórym sportowcom udało się przedłużyć kontrakty jeszcze o kolejny rok, ale coraz częściej myślą już o zakładaniu własnej działalności gospodarczej w zakresie marketingu sportowego.

Czym zajmuje się Centrum Doradztwa Zawodowego dla Sportowców, które powstało w ramach projektu?

Centrum działa w siedzibie Polskiego Związku Koszykówki. Jest to rzeczywiście bardzo istotny element naszego projektu. Służy ono radą i prowadzi naszych beneficjentów przez cały cykl szkoleń, a także organizuje im staże. W Centrum pracuje psycholog, sportowy agent zatrudnienia, którego zadaniem jest wyszukiwanie ofert pracy niekoniecznie nawet związanych ze sportem oraz przekonywanie pracodawców, że sportowcy to dobrzy kandydaci na pracowników. Przy Centrum działa również 10 doradców zawodowych.

Co jest rezultatem projektu?

System wsparcia i szkoleń dla sportowców kończących karierę i wchodzących na rynek pracy. Ale to nie wszystko. Powołaliśmy zespół wybitnych fachowców, między innymi z Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie oraz z Ministerstwa Sportu, których zadaniem jest opracowanie i przedłożenie rządowi propozycji zmian w rozporządzeniu o kulturze fizycznej, które mają ułatwić sportowcom wchodzenie na rynek pracy.

Czy podobne systemy wsparcia byłych sportowców funkcjonują w innych krajach Unii Europejskiej?

W trakcie realizacji projektu współpracowaliśmy z Hiszpanami i Włochami. Tam również istnieje taki problem, ale na zdecydowanie mniejszą skalę, a to dlatego, że możliwości jakie daje kariera sportowa są dużo większe niż w Polsce. U nas negatywnych przykładów nie trzeba długo szukać. Nasza wicemistrzyni olimpijska w podnoszeniu ciężarów Agata Wróbel wyjechała do Anglii by pracować w sortowni śmieci. Nie jest to dobre miejsce dla osoby, która rozstawiła polski sport na świecie, ale niestety zabrakło jej wsparcia ze strony działaczy.

Projekt zakończy się już za kilka miesięcy. Jakie będą losy Centrum Doradztwa Zawodowego dla Sportowców?

Ideałem byłoby, gdyby mogło ono dalej funkcjonować. Rozwiązania, które są efektem naszej pracy są dobre. Podobnego zdania są również sportowcy, z którymi rozmawiamy. Pytanie tylko, kto finansowałby działalność takiego Centrum? Zespół realizujący projekt po jego zakończeniu rozwiąże się, każdy z nas ma inne plany zawodowe. Poza tym projekt w swoim założeniu obejmował tylko dwa województwa – mazowieckie i śląskie, a przecież problem dotyczy całej Polski. Wszystko w rękach decydentów.

Warszawa, październik 2007